

Droga Krzyżowa w Roku Św. Józefa



WSTĘP - Przeżywamy w Kościele Rok św. Józefa i obecną Drogę Krzyżową pragniemy przeżyć w duchowej łączności z Opiekunem Jezusa. W niejednym sercu może teraz rodzić się pytanie, po co włączać w rozważania Drogi Krzyżowej osobę Józefa z Nazaretu, skoro Jego na tej drodze nie było?

Święty Jan Paweł II pisze w swej adhortacji apostołskiej „Redemptoris Custos” (1989):

„Józef - wraz z Maryją - jest pierwszym powiernikiem tej tajemnicy Boga Żywego. Wraz z Maryją - a także ze względu na Maryję - uczestniczy on w tym szczytowym etapie samoobjawiania się Boga w Chrystusie, uczestniczy od samego początku. (...) Józef jest też pierwszym, którego Bóg postawił na drodze tego "pielgrzymowania przez wiarę", w którym Maryja - zwłaszcza od czasu Kalwarii i Pięćdziesiątnicy - będzie najdoskonalej przodować. (...) Droga własna Józefa - Jego pielgrzymowanie przez wiarę - zakończy się wcześniej; zanim Maryja stanie u stóp krzyża na Golgocie... Jednakże droga wiary Józefa podąża w tym samym kierunku, pozostaje w całości określona tą samą tajemnicą, której Józef - wraz z Maryją - stał się pierwszym powiernikiem. Wcielenie i Odkupienie stanowią organiczną i nierozdzielalną jedność... Właśnie ze względu na tę jedność, papież Jan XXIII, który żywił wielkie nabożeństwo do św. Józefa, polecił w rzymskim kanonie Mszy świętej - tej wiecznej Pamiątce Odkupienia - wspominać imię Józefa obok imienia Maryi przed Apostołami, Papieżami i Męczennikami.”

Wchodząc więc w mękę naszego Pana Jezusa Chrystusa, pragniemy w każdej stacji tej Drogi Krzyżowej dostrzec niezatarty rys, ślad czy choćby cień obecności Opiekuna Jezusa, św. Józefa. Pragniemy też prosić Go, aby swoją opieką otoczył cały Kościół święty, nasze rodziny, wspólnoty, naszą Ojczyznę. Niech obecny Rok św. Józefa będzie dla nas wszystkich okazją do refleksji nad naszym miejscem i naszą misją w planach Bożych i nad naszą wiernością w realizowaniu tej misji.

Stacja I – niesprawiedliwy wyrok

Nasza błogosławiona Matka Maria Celeste pisze w swych „Rozmowach duszy z Jezusem” o tym, jak Jezus poucza ją o świętości, mówiąc o kluczowym znaczeniu kierowania się prawą intencją. Dodaje wtedy:

„Chcesz wiedzieć, kto cieszy się w niebie najświętszym stopniem świętości? Ten, kto w życiu kierował się najczystsza intencją w swych codziennych działaniach. W sposób wyjątkowy czyniło tak moje Człowieczeństwo i moja droga Matka Maryja oraz Józef, mój przybrany ojciec, który spośród ludzi był najdoskonalszy w realizacji tej prawości i dlatego też był najsprawiedliwszym człowiekiem na ziemi...”

Panie Jezu, Ty, Jego Syn, Syn cieśli, byłeś cichym świadkiem wielu wydarzeń czy słów, które były trudne, niesprawiedliwe, krzywdzące dla Józefa, widziałeś Jego reakcje.

Teraz, kiedy Ty stajesz przed nieprawdziwymi oskarżeniami, przed zastraszoną sędzią, Piłatem, przed niesprawiedliwym wyrokiem, przyjmujesz postawę swego Opiekuna, Józefa, - zgodę, przyjęcie, usprawiedliwienie winnych, aby nastąpiła harmonia i pojednanie między ziemią i niebem, bo po to przecież przyszedłeś a św. Józef całym swoim życiem pomagał Ci przygotować się do tej misji, do jej wypełnienia.

Jaką postawę ja przyjmuję, kiedy doświadczam krzywdy, niesprawiedliwości, złego traktowania?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, człowiekiem najsprawiedliwszym, pomóż mi nie dochodzić sprawiedliwości na własną rękę, ale cały sąd pozostawić Bogu.

Stacja II – Jezus przyjmuje krzyż na swoje ramiona

Choć w Ewangeliach nie zanotowano ani jednego słowa Twojego Opiekuna, Panie Jezu, św. Józefa, to czyż możliwym jest, aby przez lata życia a zwłaszcza wspólnej pracy, nie otworzył przed Tobą tajników swego męskiego i ojcowskiego serca, serca mówiącego Bogu swoje „Fiat”?

Przyjęcie krzyża przez Ciebie, zgoda na niego, dokonała się już podczas nocnej modlitwy w Ogrójcu. Tam, zmagając się ze słabością ludzkiej natury; z lękiem, chęcią uniknięcia cierpienia, doświadczyłeś umacniających nawiedzin anioła, który może też Tobie powiedział: „nie bój się przyjąć”, podobnie jak Twojemu Opiekunowi, Józefowi, kiedy jego serce i umysł nie mogły pojąć brzemienności Twojej Matki, Maryi.

Słowa anioła, jasne poznanie woli Bożej pomogło Józefowi przyjąć Maryję, swą Małżonkę, z Tobą, Zbawicielem, poczętym pod Jej sercem. Teraz Ty, pocieszony i umocniony obecnością anioła w straszną noc Ogrójca, przyjmujesz krzyż, który jest nie tylko narzędziem męki, ale staje się znakiem zbawienia.

U kogo ja szukam umocnienia, pocieszenia, gdy przeżywam ciemne noce lęku i niepewności o przyszłość swoją i swoich bliskich?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, człowiekiem najmężniejszym, proszę Cię o prawdziwy pokój serca.

Stacja III – Pierwszy upadek Pana Jezusa

Czy ten pierwszy upadek, Panie Jezu, nie mógł być swego rodzaju próbą? Przecież mogłeś odwołać się do swojej boskiej mocy i nie upaść. Upadasz jednak z wyczerpania ludzkich sił, bo taki był zamysł Ojca.

Czy nie podobną próbą były dla Józefa Twoje narodziny w ubogiej grocie czy szopie betlejemskiej? Po wielu godzinach szukania gospody Józef nie oczekiwał od Boga, że użyje swej wszechmocy, ale pokornie znalazł bydlęcy żłób, bo taki był Boży plan.

A jak ja reaguję, kiedy staję przed próbą wiary, zaufania? Czy potrafię dostrzec Twoją obecność w trudnych sytuacjach życia, czy może rzucam ku Tobie pełne bólu i buntu słowa – gdzie byłeś, gdzie jesteś Boże, kiedy ja upadam pod ciężarem moich doświadczeń?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, człowiekiem najwierniejszym, proszę Cię o głęboką wiarę i niezachwianą nadzieję.

Stacja IV – Spotkanie z Matką

Do tej ofiary na drodze krzyżowej Maryja, Twoja Matka, Panie Jezu, przygotowywała się od czterdziestego dnia Twojego życia. Wtedy, w świątyni, była wdzięczna Józefowi, że składając dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, mógł na nowo oddać Cię w Jej ramiona.

Teraz ofiara się wypełnia, dokonuje się w sercu Maryi, składa Cię Ojcu sama, bez Józefa, bez wykupu. Zatrzymuje dla siebie tylko Twoje synowskie, dla Niej zawsze dziecięce spojrzenie, a Ty w Jej oczach dostrzegasz zgodę na ofiarę całkowitą, do końca, bo trzeba wypełnić wszystko, co służy zamysłowi Ojca.

Jaka jest moja gotowość do ofiary? Co jestem gotowy oddać Bogu, a co kurczowo chcę zatrzymać dla siebie?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, człowiekiem najposłuszniejszym, proszę Cię o postawę wielkoduszności.

Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga Jezusowi dźwigać krzyż

Szymon zostaje przymuszony, by nieść za Ciebie, Panie Jezu, krzyż. Przymus kojarzy nam się z naruszeniem wolności, ale Biblia opisuje wiele przykładów swego rodzaju przymusu, który ocala wolność, ocala życie.

Józef był przymuszony okolicznościami, przynagleniem anioła do zostawienia domu, Ojczyzny i ucieczki do Egiptu. Nie opierał się, ale poddał się trudnemu prawu przymusu. Dzięki temu ocalił Ciebie przed rzezią i przyczynił się do wypełnienia zapowiedzi proroków, że Bóg wezwie swego Syna z Egiptu.

Teraz Ty poddajesz się prawu przymusu i przyjmujesz niechętną pomoc Szymona, bo wiesz, że to wspólne dźwiganie krzyża ocali jego i jego najbliższych przed niepoznanie Mesjasza.

Dobrze, że stawiamy granice wszystkim i wszystkiemu, co nas zniewala, ale ważne, aby nie opierać się przymusom dopuszczonym przez Boga, bo one często są zaproszeniem do czegoś więcej, do wejścia na wąską drogę zbawienia.

Jak ja traktuję Boże przykazania, wymagania moralne? Czy umiem dostrzec w nich dobroczynny wymóg, który wyzwala moje serce z pychy, egoizmu, samowystarczalności i otwiera na przyjęcie Bożej ekonomii zbawienia?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, Twoim troskliwym Obrońcą, proszę Cię o prawdziwą wolność serca.

Stacja VI – Weronika ociera twarz Pana Jezusa

Kim była Weronika, niewiasta niewspomniana przez Ewangelistów a tak mocno wpisana w Tradycję Kościoła?

Ewangeliści opisują wiele Twoich spotkań, Panie Jezu, z kobietami. Zasadniczo wszystkie one są pochwałą niewiast, podkreśleniem ich wiary, oddania.

Czy Weronika, niewiasta u końca Twojej ziemskiej drogi, nie jest kontynuacją pieśni na cześć mężnej niewiasty poprzez opis prorokini Anny, którą Maryja z Józefem spotykają w świątyni Jerozolimskiej, Syrofenicjanki, której wiara tak bardzo Cię ujęła, Samarytanki, która całe życie szukała miłości aż w Tobie odkryła jej źródło, Marii Magdaleny, Marii i Marty, i wielu, wielu innych?

Zapatrzonego w swojego Opiekuna Józefa i Jego pełną szacunku miłość do Maryi, Twojej Matki, wiedziałeś, jak podkreślić wielkość i godność kobiety. Czasem potrzebne było słowo, czasem cud, innym razem przebaczenie, dłuższa rozmowa albo ofiarowanie odbicia Twojej świętej Twarzy, jak na chuście Weroniki.

Jakie są moje relacje z innymi? Czy umiem dostrzec i podkreślić piękno i dobro drugiego człowieka?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, Opiekunem dziewic, proszę Cię o łaskę poszanowania każdego człowieka.

Stacja VII – Drugi upadek Pana Jezusa

Może niejedną raz słyszałeś, Panie Jezu, z ust Józefa, Twojego Opiekuna, słowa Symeona skierowane do Maryi, Twojej Matki, w dniu ofiarowania Ciebie w świątyni, że jesteś przeznaczony na upadek i powstanie wielu w Izraelu.

Józef pewnie przeczuwał, że nie będzie świadkiem trudnych wydarzeń Twojego dorosłego życia, dlatego tym bardziej niepokoił się i chciał poznać znaczenie zapowiedzi, rozmawiając o nich z Tobą.

Teraz Ty upadasz na ulicy Jerozolimy, chluby Izraela. Może przypominasz sobie pełne troski rozmowy Józefa i Jego pytania. Ty, Bóg, upadasz, aby jak najmniej było tych, którzy upadną z powodu rozczarowania Twoją ekonomią zbawienia przez krzyż. Powstajesz, aby podźwignąć jak najwięcej tych, którzy zwątpili w Twoje zbawcze posłannictwo.

Czy ja umiem cierpliwie walczyć o tych, którzy się załamują, grzeszą, odchodzą? Czy swoją modlitwą i pokutą staram się ich podnosić?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, Pocięchą nieszczęśliwych, proszę Cię o podźwignięcie wszystkich wątpliwych, upadających pod różnymi ciężarami życia.

Stacja VIII – Jezus pociesza płaczące niewiasty

Kolejny raz na drodze Twojego życia, Panie Jezu, stają płaczące kobiety, płaczące matki. O tym pierwszym płaczu może opowiadał Ci Józef, Twój Opiekun, może dowiedziałeś się z ust innych ludzi, którzy nie mogli zapomnieć strasznej nocy rzezi niewińców. Józef z Maryją byli szczęśliwi, że ocalili Ciebie, ale w ich uszach na pewno nigdy nie ucichły krzyki płaczących matek patrzących na brutalną śmierć swoich dzieci.

Teraz jakby sytuacja się odwróciła. Matki stoją ze swymi dziećmi i płaczą nad Tobą, Synem Maryi, idącym na śmierć, aby ocalić innych. Zatrzymujesz się przy nich i zapraszasz, aby wraz z Tobą podjęły misję ratowania, zwłaszcza najbliższych, własne dzieci.

Jaka jest moja troska o zbawienie najbliższych? Czy przypadkiem nie troszczę się bardziej o ich pomyślność doczesną niż wieczną?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, głową Twojej Najświętszej Rodziny, proszę Cię o dar zbawienia dla moich najbliższych.

Stacja IX – Jezus trzeci raz upada pod krzyżem

Z każdym krokiem ku Golgocie Twoja postać, Panie Jezu, coraz bardziej chyli się ku ziemi, przygniataana ciężarem drewnianego krzyża. Wyczerpany cierpieniem organizm coraz bardziej kurczy się, maleje, aż pragnie znów stać się dzieckiem i znaleźć się w ciepłych ramionach Matki, pod czułą opieką Józefa. Może teraz, gdy upadasz bezsilny w pył drogi, przed oczami Twojej wyobraźni, Twoich wspomnień, pojawia się ciesielski warsztat Twojego Opiekuna, św. Józefa, który wiele razy obrabiał drzewo, aby wykonać z niego sprzęty i narzędzia służące ludziom, będące dla nich pomocą, dobrem. Ten ciężki drewniany krzyż też musiał wykonać jakiś cieśla czy stolarz, ale jakże inne jest jego przeznaczenie. Staje się on ciężarem, pod którym upadasz już trzeci raz Ty, Bóg-Człowiek.

Twój trzeci upadek pokazuje, że efekty, owoce ludzkiej pracy, mogą służyć ludziom, ale mogą też ich przygniatać, niszczyć.

Jakie są owoce mojej pracy, moich wysiłków? Na ile służą one innym?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, Wzorem pracujących, proszę Cię, aby każda moja praca służyła innym i była miła Tobie.

Stacja X – Jezus z szat obnażony

Na szczycie Golgoty żołnierze w brutalny sposób zdarli z Ciebie, Panie Jezu, szaty. Św. Jan, umiłowany Twój uczeń, opisuje w swojej Ewangelii, że szaty podzielili na cztery części, po części dla każdego żołnierza, a o tunikę, Twoją suknię, rzucili losy, do którego z nich ma ona należeć. I umiłowany uczeń dodaje znamieny szczegół, że tunika nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu.

Może w momencie, gdy bezduszni oprawcy wyciągnęli swoje ręce, aby zedrzeć z Twojego poranionego ciała Twoje własne ubranie, przed oczami Twoich wspomnień pojawił się domek w Nazarecie, gdzie Maryja, Twoja Najukochańsza Matka, w blasku ustawionych przez Józefa świec lub oliwnych lamp, własnymi rękami szyła dla Ciebie ubrania i ze szczególną miłością tkła piękną długą tunikę. Józef i Maryja pragnęli w ten sposób wyrazić, że okrywają Cię swoją miłością, szczególną czcią, i rodzicielską czułością.

Choć teraz odarto Cię z szat, to godności, szacunku i piękna, którymi obdarzyli Cię Maryja z Józefem nikt, żadna ludzka złość nie jest w stanie Ci odebrać.

Czym ja obdarzam innych, moich najbliższych? Czy daję im poczucie ważności, piękna, godności, czy może ich poniżam słowem, zachowaniem, lekceważeniem czy karzącym milczeniem?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, człowiekiem najczystszym, proszę Cię, aby moje spojrzenie na drugiego człowieka było pełne szacunku, miłości i dowartościowania jego godności.

Stacja XI – Jezus przybity do krzyża

W momencie, kiedy popchnięto Cię i rzucono na krzyż, może przed Twoimi oczami, Panie Jezu, Synu Boga Najwyższego, pojawił się inny syn, związany i złożony na stosie drewna? Pewnie wiele razy, jako młody chłopiec, słyszałeś z ust Twojego Opiekuna, Józefa, historię Izaaka, którego jego ojciec Abraham zaprowadził na górę Moria, aby tam ofiarować go Bogu. Za każdym razem, gdy Józef opowiadał to biblijne wydarzenie, czułeś jak jego ojcowska dusza zespala się z ojcowską duszą Abrahama. Józef wiedział, że tak jak Izaak był dla Abrahama darem Boga, tak Ty byłeś darem dla Niego, dlatego jak Abraham był gotowy na każde żądanie Boga. Od początku, a zwłaszcza od dnia odnalezienia Ciebie w świątyni, gdy jako dwunastoletni chłopiec zostałeś tam, aby spotkać się z Nauczycielami Izraela, był świadomy, że jest tylko cieniem Ojca Niebieskiego, którego sprawy są dla Ciebie najważniejsze.

Teraz, Panie Jezu, leżąc na twardym ołtarzu krzyża, widzisz unoszącą się rękę oprawcy z żelaznym młotem w dłoni. Wiesz, że Bóg, Twój Ojciec, nie pośle anioła, aby zatrzymał uderzenie. Ono spadnie na Ciebie i tępe gwoździe rozedrą Twoje ręce i nogi.

Abraham zapowiedział, że Bóg upatrzy sobie baranka na ofiarę i oto ofiara się dokonała.

Jak ja przeżywam stratę, śmierć moich bliskich? Czy umiem oddać ich Bogu?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, Światłem Patriarchów, proszę Cię za matki i ojców przeżywających śmierć swoich dzieci, aby umieli w świetle wiary przeżywać trudne doświadczenie i nigdy nie zwątpili w czułą miłość Twojego Ojca.

Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu

Kiedy z wysokości krzyża wołasz, Panie Jezu, te brzemiennie w treści słowa: „Wykonało się” chcesz niejako podziękować wszystkim, którzy razem z Tobą podjęli się dzieła zbawienia. Swoje boskie „dziękuję” kierujesz przede wszystkim do Maryi, swojej Matki, i do Józefa, swojego Opiekuna. To dzięki Ich zgodzie na przyjęcie Ciebie, Wcielonego Boga, dzieło to mogło się realizować. Do każdego z Nich Bóg, Twój Ojciec, posłał anioła, zwiastuna, i obydwoje, Maryja i Józef, powiedzieli swoje *fiat*. Przyjęli wolę Bożą i wyrazili gotowość wypełnienia jej do końca. Teraz Ty, rozpięty na krzyżu, w momencie swego konania, obwieszczasz, że oto nadszedł koniec i wszystko zostało wypełnione, wykonane. Dzieło zbawienia świata, pojednania ludzkości z Bogiem stało się faktem.

Czy ja umiem dostrzegać ludzi obecnych na drodze mojego życia i powołania, którzy na różny sposób pomagają mi wypełnić misję zleconą mi przez Boga? Czy potrafię włączać ich w swoje zadania i okazywać im swoją wdzięczność?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, Opiekunem Kościoła świętego, proszę Cię za wszystkich, którym zlecona jest misja towarzyszenia innym i prowadzenia ich drogami zbawienia, aby pełnili ją z całą odpowiedzialnością i zaangażowaniem i we wszystkim szukali woli Twojego Ojca.

Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża

Od momentu Twojego, Panie Jezu, poczęcia pod sercem Twojej Matki zostałeś oddany w ludzkie ręce. Najpierw były to pełne miłości ręce Maryi i Józefa. Spracowane ręce, które karmiły, pielęgnowały, pieściły, ochraniały. Potem tych rąk wciąż przybywało. Wyciągały się ku Tobie ręce dobre, błogosławiące i ręce zawistne, szukające okazji, by wymierzyć cios. Pozwoliłeś dotykać się rękoma szukającym uzdrowienia, pocieszenia, nakarmienia. Unikałeś rąk, które chciały strącić Cię ze skały, ukamienować, spoliczkować.

W czasie Twojej drogi na szczyt Kalwarii dotykały Cię na przemian ręce dobre i złe.

Teraz, zdjęty z krzyża, znalazłeś się, jak na początku swojego życia, w dobrych i czułych rękach Maryi, Marii Magdaleny, pobożnych niewiast, Nikodema, Józefa z Arymatei, umiłowanego ucznia Jana.

W tym ostatnim momencie zabrakło rąk Józefa, Twojego Opiekuna, bo w swojej delikatnej miłości chciałeś, aby to On zakończył życie otoczony Twoimi synowskimi rękami.

Jakie są moje ręce wobec Boga i wobec innych ludzi? Czy niosą one dobro, czy może są puste, albo nawet zaciśnięte?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, Patronem umierających, proszę Cię za wszystkich konających, aby mieli szczęśliwą śmierć, jak miał ją Twój święty Opiekun.

Stacja XIV – Jezus złożony do grobu

Grób, najbardziej cicha i tajemnicza przestrzeń bytowania człowieka na ziemi. Ty, Bóg- Człowiek, wchodzisz w to miejsce, aby także tę przestrzeń przemienić, przeświecić swoim blaskiem, odsunąć od niej przekleństwo grzechu. Wszystko co ludzkie zostało dotknięte, przemienione, uświęcone Twoją obecnością.

Wypełniła się ostatnia kreska i jota zapowiedzi anioła danej Józefowi: „On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”.

Ostatni wróg człowieka, śmierć, która weszła na świat przez zawiść diabła, w tym grobie, w Twoim grobie, Panie Jezu, została pokonana. Zwycięstwo należy do Ciebie, Wcielonego Syna Bożego, domniemanego Syna Józefa z rodu Dawida.

Czy umiem z faktu pustego grobu Chrystusa czerpać nadzieję, która rozświetla moje życie i zbliżającą się nieuchronnie śmierć?

Panie Jezu Chryste, wraz ze św. Józefem, Postrachem duchów piekielnych, proszę Cię za wszystkich, którzy doświadczają pokusy zniechęcenia, beznadziei, rozpacz, aby dotknięci blaskiem Twojego zmartwychwstania powstałi z duchowej śmierci do pełni życia w Tobie.



Zakończenie

Każda Droga Krzyżowa to przeżywanie na nowo prawdy, że „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Bóg swego Syna dał światu, powierzając Go najpierw czulej opiece Maryi i św. Józefa. Oni, służąc Jezusowi, stali się sługami powszechnego zamysłu zbawczego (por. Patris corde nr 1).

Dlatego na koniec tej Drogi Krzyżowej pragniemy wyrazić naszą wdzięczność nie tylko Panu Jezusowi, że przez krzyż i mękę swoją dokonał dzieła naszego odkupienia, ale także Maryi i św. Józefowi, że stali się współpracownikami Boga w tym dziele. Naszą wdzięczność najbardziej okazemy wtedy, gdy będziemy starać się, tak jak Oni, całym swoim życiem służyć Chrystusowi i będziemy uciekać się pod matczyną opiekę Maryi i czułą opiekę św. Józefa.

Jezu, Maryjo, Józefie Święty, bądźcie w myśli, w ustach i w sercu moim. Amen.

Opracowane na podstawie tekstu ze strony:

www.sluzki.pl

opr. i foto: s. Ewa Stolarek